Nr. 87. OLSZTYN, na czwartek dnia 21 października 1897. Rok XII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś czwartek: Urszuli, Hilaryona.
Jutro piątek: Korduli, Brunona bisk.
Pojutrze sobota: Jana Kapistrana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 38 zachód 4 50.
Jutro „ „ 6 40 „ 4 48.
Pojutrze wschód księżyca 3 13.

Ważne rozporządzenie

pruskiego ministerstwa skarbu z 8 marca 1894 r. w sprawie używania języka polskiego przypominają gazety. Rozporządzenie to brzmi:

»Nigdzie nie powiedziano, że płacący podatki musi swe książki domowe lub handlowe prowadzić w języku niemieckim. Co do książek handlowych przepisuje np. artykuł 32 prawa handlowego wyraźnie, że kupiec musi prowadzić swe książki w żyjącym języku. Jeżeli płacący podatki nie zna dostatecznie języka niemieckiego i książki swe prowadzi w języku polskim, to komisya podatkowa musi to przyjąć.

»Jeżeli komisya podatkowa chce się podjąć rewizyi książek, a pomiędzy jej członkami nie ma nikogo, któryby władał językiem polskim, to nie pozostaje nic innego, jak wziąść sobie do pomocy taką osobę, która włada dostatecznie językiem polskim«.

Do powyższego słusznego rozporządzenia nawiązuje »Köln. Volksztg«. następujące trafne uwagi:

»A zatem: chcesz się czego dowiedzieć i sam tego nie rozumiesz, postaraj się o osobę, która to rozumie. Powyższe rozporządzenie ministra finansów stwierdza wyraźnie, że jest li tylko rzeczą władzy, że jeżeli się chce czegoś dowiedzieć, winna wyznaczyć do tego osoby, które do tego są zdolne. Wyrażona tutaj przez ministra finansów zasada powinna być obowiązującą także dla p. ministra spraw wewnętrznych, który ztąd nie ma prawa żądać od Polaków, żeby na zebraniach przemawiali po niemiecku li tylko dla tego, ponieważ nadzorujący urzędnik faktycznie lub pozornie nie umie po polsku.

»Dla takiego bowiem żądania brak również prawnej podstawy, ponieważ ustawa o stowarzyszeniach z dnia 11 marca 1850 nie zawiera żadnego przepisu o języku obrad zebrań, tylko oznacza, że władzy wolno wysyłać jednę lub dwie osoby w charakterze delegatów dla prowadzenia nadzoru nad zebraniem».

Ciekawa rzecz, jaki wyrok wyda najwyższy sąd administracyjny w sprawie używania języka polskiego na zebraniach.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Para cesarska przybyła w poniedziałek przed południem z trzema starszymi synami do Wiesbadenu, dokąd przyjechała także cesarzowa Fryderykowa, aby być obecną wraz z licznym zastępem książąt i księżniczek na uroczystości odsłonięcia pomnika dla cesarza Fryderyka III. Mowę okolicznościową wygłosił przewodniczący komitetu lokalnego, zajmującego się wzniesieniem pomnika, p. Hülsen, poczem wśród bicia dzwonów i huku armat spadła zasłona z pomnika. Cesarz przez dłuższy czas rozmawiał z matką swoją, a po obejrzeniu pomnika zebrali się wszyscy książęta na obiad w zamku cesarskim. Cesarz zamianował cesarzową Fryderykową szefem pułku piechoty nr. 80. — W niedzielę odbyło się w Berlinie w obecności pary cesarskiej i czterech starszych synów przybijanie nowych chorągwi wojskowych, przyczem cesarz wygłosił mowę, podnosząc znaczenie wojska w kraju i przypominając wielkie zwycięstwa Niemców z dawnych czasów. Po uroczystości przybicia i poświęcenia sztandarów odbył się w zamku królewskim obiad, w którym wziął także udział Biskup polowy X. Assmann. Cesarz podniósł toast na pomyślność nowych pułków.

— W Czwartek odbyła się w Nowym Pałacu rada koronna pod przewodnictwem samego cesarza. Oprócz ministrów pruskich wzięli udział w radzie koronnej także sekretarze stanu rzeszy niemieckiej. Dzień przedtem przyjmował cesarz na audyencyi kanclerza ks. Hohenloego, ministra Mikela i ambasadora Bülowa, który, jak wiadomo, zastępuje obecnie sekretarza stanu dla spraw zagranicznych.

Rada koronna niewątpliwie zajmowała się wewnętrzno-politycznemi sprawami, jak projektami marynarskimi i reformą wojskowego kodeksu karnego. Od tego, w jaki sposób te projekty zostaną załatwione, zależy, czy kanclerz ks. Hohenlohe pozostanie w urzędzie, czy nie.

— Gdy w zeszłym roku odbył się ogólny zjazd socyalistów niemieckich w Wrocławiu, miał poseł Liebknecht mowę, w której się prokurator dopatrzył obrazy cesarza niemieckiego. Wytoczono Liebknechtowi wskutek tego proces i skazano go na 4 miesiące więzienia. Założoną przez Libknechta przeciw wyrokowi rewizyę najwyższy sąd w Lipsku w tych dniach odrzucił. Liebknecht, który ma obecnie 72 lata, przesiedział już w więzieniu za polityczne sprawy 5 lat.

Austrya. Ważne szczegóły o hr. Badenim podaje lincki korespondent lwowskiego „Ruchu Katolickiego“, streszczając zasadnicze przemówienie przywódzcy katolickich Niemców austryackich, barona Dipauli. Pisze on: „W sprawie pojedynku prezydenta ministrów usprawiedliwiał mówca zachowanie się klubu tem, że wobec zniesienia śledztwa przez cesarza i wobec tego, że hr. Badeni natychmiast szukał zgody z Kościołem, upokorzywszy się i wyspowiadawszy, otrzymał rozgrzeszenie, stronnictwo mówcy nie miało w tej sprawie nic do działania, gdyż „gdzie Kościół wyrzekł swe słowo i dał swe przebaczenie, tam dla nas katolików nic więcej nie pozostaje; gdzie Pan przebaczył, tam sługa gniewać się nie powinien“. A to tem bardziej, że hr. Badeni, gdy po raz pierwszy przyszedł po pojedynku do parlamentu, oświadczył z naciskiem przed całym szeregiem swoich przyjaciół politycznych, że bardzo żałuje, iż postępkiem swym dał powód do zgorszenia wśród austryackich katolików, że on sam najbardziej żałuje, iż krok taki uczynił i dodał, że jako katolik za pierwszy swój obowiązek uważał pogodzić się z Kościołem“.

Włochy. Z Wenecyi donoszą, że miało się tam odbyć wielkie katolickie zebranie, w którym mieli wziąć udział liczni biskupi i rozmaite katolickie towarzystwa. Zebranie zostało jednak przez rząd zakazane i odbyć się nie mogło. Stało się to na mocy ostatnich okólników prezesa włoskich ministrów Rudiniego, skierowanych przeciwko ludności katolickiej we Włoszech. Zdaje się więc, że w Włoszech na prawdę zanosi się na walkę kulturną.

Turcya. Przygotowania do stanowczego pokoju pomiędzy Grecyą a Turcyą podobno mają postępować naprzód. Donoszą bowiem z Carogrodu, że zagraniczni pełnomocnicy wojskowi wyjadą w poniedziałek do Tesalii, ażeby się spotkać z greckimi i tureckimi delegatami w mieście Platomona. Delegacya wojskowa zacznie wymierzać nową granicę pomiędzy Grecyą a Turcyą. W Atenach nie bardzo są łaskawi na to nowe wymierzenie granicy, gdyż nie wyjdzie to na jej korzyść, ale cóż ma czynić rząd grecki, kiedy przegrał sprawę. — Najwyższy też jest już czas, ażeby już raz zawarto stanowczy pokój, gdyż wciąż zachodzą nowe wypadki nieporozumień między temi dwoma państwami i tak Turcy nie chcieli pozwolić na wyjazd flotyli greckiej do zatoki Arta pod tym pozorem, że dotychczasowa ugoda tylko zezwala na wolny wyjazd okrętom handlowym, o co znów są oburzeni Grecy i zaprotestowali do mocarstw.

Hiszpania. Ile Hiszpanów prowadzenie wojny z powstańcami na Kubie i Filipinach kosztowało, świadczy świeżo ogłoszone sprawozdanie ministerstwa wojny. I tak: od listopada 1895 r. do maja 1897 r. odeszło na Kubę 13 transportów wojennych, obejmujących 181,738 żołnierzy, 6261 oficerów i 30 generałów. Dalej wysłano na Kubę 212,542 karabinów, 320,406 klgr. prochu, 92,088,670 naboi, 91 armat i 129 tys. 500 kul armatnich. Na Filipiny wysłano 26,768 żołnierzy, 881 oficerów, 9 generałów 43,100 karabinów, 24 armaty, 24,910 kilogramów prochu, 21,726,585 naboi i 30,604 kul karabinowych.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. † 14 bm. zmarł w Fromborku po dłuższem cierpieniu, opatrzony Sakramentami świętemi, emerytowany proboszcz ks. Rudolf Langwald, członek bractwa księży warmińskich, w 75 roku życia, a w 50 roku kapłaństwa.

Chełmińska dyecezya. Jak wiadomo, ma na utrwalenie pamiątki jubileuszu 900-letniego śmierci męczeńskiej św. Wojciecha być założonym w Chełmnie konwikt dla gimnazyastów katolickich, którzy się stanowi duchownemu poświęcić pragną. Zakład ten, mający się wybudować w pobliżu kościoła pofranciszkańskiego, a teraz gimnazyalnego, poświęconego św. Wojciechowi, przybrałby tytuł Collegium Adalbertinum, jak chojnicki bardzo stósownie nazwanym być może Collegium Augustinianum, dla tego też z klasztornego kościoła Ojców Augustinianów przebudowany został. Przy tej sposobności nadmieniamy, że w dyecezyi chełmińskiej już dawniej i to przed dwu stu laty istniało »Collegium sancti Adalberti«. Otóż około r. 1675 księża, wykształceni w rzymskiem Collegium Urbani de propaganda fide, a należący do Kongregacyi Misyonarzy reguły św. Wincentego a Paulo, którzy jako »sacerdotes saeculares Prutheni« w dyecezyi chełmińskiej urzędy duszpasterskie piastowali, utworzyli Stowarzyszenie pod tytułem »Collegium sancti Adalberti« i zobowiązali się na zawsze do rocznych składek na utrzymanie misyonarzy, którychby z pośród papiezkich alumnów Kongregacya de propaganda fide do Prus tak królewskich, jak książęcych (Zachodnich i Wschodnich) przysłała. Prepozyt grudziądzki ks. dziekan Więchowic, również alumn Collegii Urbani, zapisał temu Stowarzyszeniu ze swych dóbr dziedzicznych kapitał wynoszący dwa tysiące florenów i jeszcze inne znaczniejsze dary. Dalsze dzieje tego Stowarzyszenia nie są znane.

Bośnia. W Bośnii są trzy kolonie polskie: Celinowac, Miłowaczka Kozara i Rakiewiczka Kozara, których ludność składa się z 27 rodzin, pochodzących z Galicyi z powiatów: rzeszowskiego, niskiego i kolbuszowskiego. Koloniści z powodu braku kościoła muszą chodzić do leżącego o kilkanaście kilometrów kościoła niemieckiego, a sami, walcząc z biedą, nie posiadają funduszów na postawienie własnego. W tym celu zawiązany komitet, złożony z ks. dr. Fr. Króla, kapelana klasztoru »Nazaret« pod Banialuką, ks. Stanisława Biegańskiego, pijara z Krakowa, oraz Pawła Rochaczka, zbiera ofiary pieniężne na kościół polski w wyżej wymienionych osadach, oraz ofiary w książkach na czytelnię.

Francya. W klasztorze Sióstr Urszulanek w Boulogne obchodzi jedna ze Sióstr w marcu przyszłego roku setną rocznicę swych urodzin. Ponieważ w 20 r. życia wstąpiła do zakonu, przeto już 80 lat jest zakonnicą Urszulanką.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W mieście naszym osiadł nowy lekarz p. dr. Dobczyński z Kiszporka. Ponieważ pan ten złożył też egzamin na fizyka powiatowego, podały niektóre gazety, że mianowany został fizykiem powiatu olsztyńskiego. Tymczasem jest to nieprawdą, gdyż miejsce fizyka powiatowego zatrzymuje i nadal dotychczasowy fizyk p. dr. Eberhardt.

— Z sądu przysięgłych. W poniedziałek rozpoczęły posiedzenia, a jako pierwszy oskarżony zasiadł Daniel Gehrmann z Tyrbarka. Chodziło o zgwałcenie, a sprawa toczyła się przy zamkniętych drzwiach. Oskarżony skazany został na 1 rok i trzy miesiące więzienia. — Jako drugi oskarżony o takie samo przestępstwo zasiadł mistrz rzeźnicki Franciszek von Wallis ze Szczytna. Skazano go na 1 rok i 4 miesiące więzienia. — We wtorek stawał również o zgwałcenie oskarżony robotnik Jan Goździk z Rheinsgut. Uwolniono go jednak od winy.

— Tutejszy sąd ławniczy skazał ucznia mularskiego, Bernarda Linkiewicza ztąd na 3 tygodnie więzienia i 3 dni aresztu za hałasowanie, rzucenie się na policyanta i obrazę tegoż.

— W pilską loteryą na konie wygrał tutejszy mistrz rzeźnicki pan Frohnert konia.

— Na kościół w Szczytnie złożył u nas p. Piotr Jeger z Kalborna 1 m. Wręczyliśmy ją komu należy.

— Przy rozbieraniu starego muru miejskiego obok bramy znaleziono niektóre przedmioty, które są zapewne z zabobonów tam zachowane. I tak w dwóch osobno wymurowanych skrytkach znaleziono w jednym dziób bociana, w drugim tchórza z otwartym pyskiem. Inne przedmioty, jak dwa dzbanki z napisami, skutkiem niestrożności potłuczono.

— Pan landrat powiatu olsztyńskiego ogłasza, że urzędy prowiantowe zakupują teraz dobrze oczyszczony i wybrany grech duży, żółty, biały i długi, ze zbioru tegorocznego. Groch ten przeznaczony ma być do królewskich fabryk konserwów w Szpandawie. Kto taki groch ma, powinien posłać próby do najbliższego urzędu prowiantowego i podać cenę, wiele za niego żąda.

— Na mocy ordynacyi miejskiej i ordynacyi dla gmin wiejskich każdy, kto przez przepisany przeciąg czasu sprawował niepłatny urząd w zarządzie lub zastępstwie gminy, może odmówić przyjęcia tego samego lub podobnego urzędu na 3 dalsze lata. Należenie do komisyi szacunkowej (Voreinschätzungskommission) wedle rozstrzygnięcia sądu administracyjnego nie uważa się za sprawowanie urzędu gminskiego i dla tego członkowie komisyi szacunkowej muszą w danym razie przyjąć niepłatny urząd w zarządzie lub zastępstwie gminy.

— Zarząd kolejowy państwa wydał następujące przepisy: Do zabierania pakunków do czwartej klasy wolno używać pomocy ustanowionych posługaczy kolejowych (Gepäckträger), jednakże pakunki te, koszyki, miechy, tornistry, narzędzia itd. powinny być tego rodzaju, żeby nie zawadzały innym podróżnym w tym samym przedziale wagonu, bądź to swoją objętością, bądź to zapachem. Dalej wolno bez opłaty przewozu tylko taki pakunek lub tyle mniejszych pakunków zabierać, że podróżny sam je unieść zdoła.

— Świeżo do wojska zaciągniętym rekrutom zwracamy uwagę na to, iż winni dobrze schować swe karty zabezpieczenia na starość i niemoc, gdyż po odsłużeniu wojskowości będą je znowu potrzebowali. Czas spędzony przy wojsku liczy im się tak, jak gdyby byli pracowali i wlepiali znaczki.

— Kontrola policyjna i weterynarna nad dziczyzną zastrzeloną jest obecnie bardzo nieznaczną w przeciwieństwie do kontroli nad bydłem bitem. Niebawem i ta kontrola zostanie obostrzoną, gdyż się zdarza, że sprzedawana dziczyzna znajduje się nieraz w stanie szkodliwym dla zdrowia.

* **Wartembork.** Pan von der Grö-

SREBRNIK.

4) (Legenda.)

(Ciąg dalszy.)

Straszliwy istotnie był głos tego nieszczęsnego dzwonu. Z całej okolicy schodzili się ludzie i pytali przerażeni, jakie się stało nieszczęście? Zwierzęta chowały się i kryły przestraszone, a nawet sami zakonnicy nie mogli się oprzeć uczuciu trwogi i dreszczu na ten przenikliwy, straszny głos, podobny do daremnego wołania o pomoc człowieka, na niechybną śmierć prowadzonego, wołania, w którem się wszystkie strachy śmiertelne, cała bezdenna przepaść rozpaczy przebijały.

— Dosyć tego! — rzekł opat do głębi wzruszony, — niech więc ten dzwon wisi spokojnie. Nie będziemy już weń dzwonili, ale zadowolnimy się resztą dzwonów.

Zaraz też odjęto liny, a dzwon odtąd wisiał opuszczony i nieużywany.

Tymczasem wielki post się kończył. Minęła niedziela Pasyjna i cały tydzień z piątkiem Matki Boskiej Bolesnej; minęła i Palmowa Niedziela i rozpoczął się święty Wielki Tydzień.

Już od kilku dni uważano, że dzwon, w którym był srebrnik zdrajcy Judasza, zaczął się kołysać, jakoby niewidzialnemi rękami poruszany. Wieczorami i nocami wychodził od niego niewyraźny ton, tajemnicze brzęczenie, niespokojna, rozpaczliwa skarga, a głos ten stawał się tem głośniejszym, wyraźniejszym i dłużej się odzywał, im więcej zbliżały się dni męki Pańskiej.

W klasztorze panowała święta, poważna cisza. W największem skupieniu ducha mieli zakonnicy w tym czasie myśl swą skierowaną tylko ku jednemu celowi, ku Zbawicielowi i Jego męce. Od godziny do godziny towarzyszyli mu w duchu w jego męce i cierpieniach, żadna myśl doczesna nie zakłócała ich skupienia. Męka Jezusowa była jedynem przedmiotem ich rozmowy, myśli, rozważania, naśladownictwa, ich snów nawet, gdy na krótki udawali się spoczynek. Gorętsze, jak w innych latach było to usposobienie zakonników, a każdy byłby z radością oddał świat cały i wszystkie jego rozkosze, gdyby miał wybór pomiędzy niemi a obrazą Zbawiciela.

Tak zbliżył się wieczór przed Wielkim Czwartkiem, tym dniem, w którym Zbawiciel Ciało swe i Krew jak niebieskie manna ustanowił dla człowieka, potem przez Judasza zdradzony, mękę swoją rozpoczął.

Wszyscy zakonnicy zebrani byli w kapitularzu. Głębokie milczenie panowało w całem zgromadzeniu. Jeden tylko dźwięczny, poważny głos czytał ustęp z Pisma św., jakto Pan Jezus z apostołami i uczniami po raz ostatni zasiadł do wieczerzy, co do nich mówił i jak za nich arcykapłańską swą modlitwę zanosił do Boga.

Lektor czytał dalej równym, dźwięcznem głosem:

„I gdy oni jedli, rzekł: Zaprawdę powiadam, iż jeden z was mnie wyda. I zawstydziwszy się bardzo, poczęli każdy mówić: Ażasz to ja jest panie? A on odpowiadając, rzekł: który umacza ze mną rękę w misie, ten mię wyda. Syn człowieczy idzie, jako napisano o nim: ale biada onemu człowiekowi, przez którego syn człowieczy będzie wydan: dobrzeby mu było, gdyby się był nienarodził on człowiek. A odpowiadając Judasz, który go wydał, rzekł: Azażem ja jest Mistrzu? Rzekł mu: Tyś powiedział“ (Mat. 26, 21—25).

Podczas gdy tę smutną scenę, która się ongi we wieczorniku w Jerozolimie pomiędzy Panem Jezusem a Judaszem odgrywała, wśród ogólnego milczenia w kapitularzu klasztornym odczytywano, słyszano od czasu do czasu uderzenie dzwonu Piotra, jakoby go niewidzialne ręce na wieży poruszały. Głos ten podobny był do jęku potępieńca z odwiecznej przepaści zatracenia.

ben z Marun sprzedał swój 450 mórg duży las p. Ernestowi Hildebrandt z Maldeuten, który w lesie urządzi tartak.

* **Gietrzwałd.** Tutejszego drugiego nauczyciela, który odsługuje wojskowość, zastępuje nauczycielka panna Jadwina Thiede z Ornety.

* **Nibork.** Pan landrat ogłasza, że bydło posiedziciela Frischbier, jako i pomiędzy bydłem wyrobników Sarnowskiego, Krapskiego, Ordiszewskiego i Gajka w Krokowie wybuchła zaraza pyska i racic.

* **Sztum.** 17-letni Franciszek Neumann z Niemieckiej Dąbrówki pobił 15-go września 65-letniego posiedziciela Wojciecha Zielińskiego i wybił 10 szyb. Ponieważ Neumann za takie sprawki był już karany, a nadto przed sądem hardo się stawiał, skazano go na 1 rok i 9 miesięcy więzienia. — O ogniu na folwarku w Tylicach, donoszą teraz, że nie 10, ale 13 osób się poparzyło. Ciężko popaleni, mężczyzna i kobieta, są w lazarecie sztumskim, resztę wziął na swój zamek pan hr. Sierakowski z Waplewa i każe ich leczyć. Dwoje dzieci znowu zmarło z ran od poparzenia.

* **Z lubawskiego.** W nie wielkiej wiosce Truszczynie panuje straszliwa choroba szkarlatyna. W przeciągu 3 tygodni umarło 11 dzieci i 1 robotnik, a przeszło 20 leży chorych. Pewnemu obywatelowi umarło czworo dzieci. Szkoła jest zamkniętą.

* **Gniezno.** Tutejsza izba karna skazała piekarza O. z Miłosławia na 10 mrk. kary za to, że przywłaszczył sobie 10 fen. Znalazł on na ziemi 10-fenygówkę, podniósł ją i schował, chociaż dziewczynka twierdziła, że pieniądz ten zgubiła przed chwilą. Sąd wrzesiński skazał piekarza na tydzień więzienia, którą to karę izba gnieźnieńska złagodziła. Ponieważ zaś koszta wynosić będą przeszło 20 marek, za 10 fen. zapłaci więc O. co najmniej 30 mrk.

* **Bydgoszcz.** Sąd przysięgłych zajmował się w ubiegłym tygodniu następującą sprawą. Referat z procesu podajemy według »Pos. Zeitung«. Właściciel dóbr rycerskich i rotmistrz landwery Thiess z Kierzkowa oskarżony był, że swego 60-letniego woźnicę, Antoniego Kasprzaka, Polaka, który 15 lat był u niego zatrudniony, tak skatował, że tenże wkrótce w skutek odniesionych ran i okaleczeń umarł. Przyczyną pobicia były plamy na liberyi. Pan Thiess przeczył wprawdzie, jakoby był pobił Kasprzaka, tymczasem sprzeciwiają się temu zeznania, które Kasprzak złożył przed śmiercią, dalej zeznania pewnego robotnika, który widział, jak Thiess bił Kasprzaka po głowie i zepchnął go z werandy. Widziała to także córka Kasprzaka. Jeden z lekarzy, który był przy obdukcyi zwłok, zeznał wyraźnie, że pobicie spowodowało śmierć Kasprzaka, mianowicie zeznał to p. dr. Toporski z Poznania (Niemiec, specyalista w położnictwie). Sąd przysięgłych dał jednak wiarę drugiemu znawcy lekarskiemu, że zmarły cierpiał na zapalenie mózgu i to jeszcze przed pobiciem, tak, że śmierć jego byłaby rychło nastąpiła nawet bez owego pobicia — w skutek czego Thiessa zupełnie uwolniono. Gdyby tutaj pobitym był Niemiec, a bijącym Polak, byłyby pisma w rodzaju »Berliner Neueste Nachr«. twierdziły, że ów drugi znawca, który zeznał na korzyść Thiessa, dopuścił się krzywoprzysięztwa i że trzeba dać wiarę tylko tym świadkom, którzy zeznali, że istotnie pobicie było przyczyną śmierci. Zresztą sprawa ta według »Pos. Zeitung« przyjdzie jeszcze przed izbę karną, ponieważ stwierdzono w procesie, że istotnie Thiess pobił ciężko Kasprzaka.

* **Z Opawy** donoszą: W środę oddała się w ręce sprawiedliwości 90 letnia wdowa Franciszka Gottwald, która w roku 1879 zamordowała swego 90 letniego ojca. Morderczyni przyznała się, że zepchnęła ojca z pieca piekarskiego, a mąż jej dobił starca kawałem drzewa. Przy sekcyi zeznali oboje, że ojciec sam spadł i zabił się. Ferdynand Gottwald nie może być pociągnięty do odpowiedzialności, gdyż w roku 1888 obwiesił się w więzieniu.

* **Kolonia.** Najprzew. ks. Arcybiskup Filip Krementz ciężko zachorował i stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

W sprawie robotnika wiejskiego.

(Dokończenie.)

Już dla tego samego niepodobieństwem jest dla rolnika podnieść odpowiednio wartość produkcyi swego gospodarstwa, o ile produkta w cenie się obniżają. A na złe to chorują i wielkie i małe gospodarstwa w równej mierze, nie tylko u nas, ale i w całych Niemczech. Lecz i tutaj potrzebują liberali i im pokrewni duchem usłyszeć tylko słowo »wielka posiadłość«, aby wywnętrzyć całą swoją mądrość, że i na to jest odpowiedni środek. Twierdzą oni bowiem, że wielkie posiadłości tak powinny być podzielone, aby je ich właściciel z swoją familią był w stanie należycie bez obcej pomocy odrobić. Tak szeroko sięgające rozdrobnienie ziemi, jakieby okazało się potrzebnem, iżby sprawę robotnika wiejskiego pomyślnie rozwiązać, jest, krótko powiedziawszy, niepodobieństwem, albowiem na takie parcelki zabrakłoby nabywców; pacelacya podobna jest także i bardzo zwodna, albowiem takie gospodarstwa karłowate, w czasie klęsk w rólnictwie, zaledwie, a przynajmniej na krótki czas tylko ostaćby się mogły, albowiem naturalny ich zastój powiększyłby się jeszcze przez sposobność zarobku w sąsiednich większych posiadłościach ziemskich. Mniej obszerne spłazy ziemi, które przez położenie w obrębie wielkich miast, odróżniające się jakością ziemi i kulturą zdatne do hodowania wina, owocu lub jarzyn, któreby się do tak skarłowaciałego gospodarstwa nadawały, ponoszą już dzisiaj skutki w nie małej mierze tej nowomodnej reformy gospodarskiej. Mianowicie w Niemczech zachodniach dożyliśmy już tego, że w okolicach gdzie ziemia jest mniej urodzajna, małe posiadłości bywają przez ich właścicieli za lada cenę sprzedane, albo też leżą odłogiem bez uprawy, albowiem praca ziemna koło nich podjęta nie przynosi tyle co praca dzienna w mieście albo po fabrykach i zakładach przemysłowych. I najmniejszy posiedziciel, który wcale obcego nie potrzebuje robotnika, rachuje się z tem i rachować musi, czy podjęta praca około roli przyniesie mu tyle, iżby mógł z niej swoje potrzeby życiowe zaspokoić. Im więcej renta ziemi się obniża, tem więcej znika dla jej posiadaczy możność, iż na tych małych skrawkach będą mogli siebie i swoje familie utrzymać; dla tego też czas obecny nie jest po temu, aby myśleć o rozdrabnianiu ziemi i właśnie teraz także najmniej myśleć można, aby na tej drodze sprawę robotnika wiejskiego zepchnąć z porządku dziennego. Obecnie rólnictwo nasze stara się z sprawą tą na wszelkiej możliwej drodze uporać. Na zachodzie Niemiec czatują na robotników z wschodnich Niemiec, o ile ich przemysł nie zabrał, u nas zaś na wschodzie, w najgorszym razie, wyręczamy się robotnikiem polskiem z pod zaboru rosyjskiego. Ale cóż się stanie jeżeli przemysł w okręgu nadelbiańskim się podniesie, a napływ robotników z prowincyi wschodnich się zmniejszy, co bardzo łatwo w nie dalekiej przyszłości nastąpić może wobec wzmagającej się wędrówki ludzi w najlepszej sile wieku do krain zamorskich? Albo co poczną rólnicy u nas w prowincyach nadgranicznych, gdy car pewnego pięknego poranku jednem pociągnięciem pióra zamknie dla robotników granicę? Wtedy koniec postępowego rólnictwa u nas, albowiem rzeczywiście już dziś, bez pomocy obcego robotnika obejść się nie może. A pomódz rólnictwu robotnikiem miejskim, chociażby w przemyśle zastój miał nastąpić, w żaden sposób się nieda, chociażby nawet niedostatek i głód pomiędzy robotnikiem miejskim miał zapanować. Rólnik cen zarobkowych na wsi bez podniesienia ceny za produkty ziemi w żaden sposób podnieść nie może. Kiedy ceny za takowe podskoczą w górę, wtedy dopiero pomyśleć można o polepszeniu doli robotnika wiejskiego i przywiązać go niejako do ziemi. Teraz ludzi go pozornie wyższe myto w mieście, które jednakże ze względu na drożyznę środków spożywczych mało co albo wcale nic nie różni się od myta płaconego na wsi. — Dalej pociąga jeszcze robotnika wiejskiego do miasta mniej skrępowane i wolniejsze życie i widoki, że przy małym sprycie, przy kupowaniu odzieży i sprzętów domowych na odpłatę itd. potrafi się bez wielkich wysileń przepchać, jak to mówią, przez świat. Widzimy więc, że sprawa robotnika wiejskiego, biedny stan gospodarzy i bieda miejskiej ludności roboczej ściśle są z sobą połączone, a panowie uczeni nie łatwe mają zadanie, aby sprawę tę załatwić ku zabopólnemu i ogólnemu zadowoleniu.

Lektor czytał dalej o ustanowieniu Najśw. Sakramentu i jak to apostołowie przyjmowali ten Najśw. Sakrament z ręki swego Boga i Zbawiciela, a pomiędzy nimi był także Judasz nieszczęśliwy, który Ciało i Krew Jezusową niegodnie pożywał. Straszne to opowiadanie zapisane jest u Jana św. (13, 10—11): „I wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy. Albowiem wiedział, któryby był, co go miał wydać, dla tego powiedział: nie jesteście wszyscy czystymi“. I dalej czytał, jak Zbawiciel apostołom swoim zbawienie wieczne przyobiecuje, a potem dodaje: „Nie o wszystkichci was mówię: Ja wiem którem obrał. Ale żeby się wypełniło pismo: Który je zemną chleb, podniesie przeciwko mnie piętę swoję“.

Następnie odczytał lektor to straszliwe miejsce jak Pan zatwardziałemu uczniowi podaje kęs chleba i rozkazuje mu grono apostołów opuścić: „I omoczywszy chleb, dał Judaszowi Szymona Iszkaryoty. A po sztuczce wstąpił weń szatan. I rzekł mu Jezus: Co czynisz, czyń rychlej. On tedy wziąwszy sztuczkę, natychmiast wyszedł. A noc była“ (Jan 13, 26—27 i 30).

Okropny, przerażający dźwięk przerwał czytającemu zakonnikowi i wszystkich zgromadzonych nawkroś przeszył dreszczem. Jakoby ręką duchów poruszany, brzmiał złowrogi dzwon straszliwemi jękami z wieży. Nieskończona boleść, niezmierny smutek, żal bez nadziei, krzyk rozpaczy, bezwładna wściekłość i szyderczy szatański śmiech, wszystkie te straszliwe dźwięki brzmiały razem w tem dziwnem dzwonieniu. W zakonnikach krew się ścinała. Wreszcie dzwonienie się uspokoiło, a tylko cichy grobowy dźwięk drżał jeszcze w powietrzu.

Opat powstał uroczyście.

— Bracia! — rzekł — na zbawienie biednej duszy waszej, na ostatnią waszą godzinę śmierci błagam i zaklinam was, abyście Przenajśw. Ciało i Krew Pańską jutro godnie przyjęli! Dzwon, którego okropny dźwięk co dopiero słyszeliśmy, opowiada nam wymownie tę straszliwą klątwę, jaka na tem spoczywa, który według nauki apostoła Pawła św. winien jest Ciała i Krwi Pańskiej, pożywając je niegodnie. Prośmy i błagajmy Boga wśród łez, aby pomiędzy nami nie znalazł się Judasz, gdy jutro przystąpimy do Stołu Pańskiego, a przysposóbmy się tej nocy całem sercem na godne przyjęcie Przenajświętszego Ciała i Krwi Chrystusowej!

(Ciąg dalszy nastąpi).

2 uczni

w naukę **stolarstwa** przyjmie

Rastemborski,
mistrz stolarski,
Olsztyn, ulica Szańcowa.

Miliony świń

ginie rok rocznie na czerwonkę. Niezawodnie najpewniejszym środkiem przeciw czerwonce jest

„ANTIBAKTERIKON",

jeżeli tylko zaraz, skoro się okaże brak apetytu u świń, używany będzie.

Dla tego powinien się »Antibakterikon« znajdować w każdem gospodarstwie, by w razie potrzeby mieć takowy pod ręką. W butelkach po 50 fen. do nabycia u Wł. Chrościelewskiego drogerya w Gietrzwałdzie.

---

2 uczni,

najchętniej 17 lub 18 lat liczących, synów porządnych rodziców w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast

A. Babiel,
mistrz kowalski w Olsztynie,
Jakóbowa ulica.

Ucznia

w naukę rzeźnictwa przyjmie zaraz

N. Klein,
mistrz rzeźnicki, rynek nr. 28.

Śledzie! Śledzie!

w znanej dobroci jako i wszelkie towary kolonialne po tanich cenach poleca

filia **Max Barczinski,**
róg ulicy Prostej i Krzywej, obok radzcy sprawiedliwości Siehr.

---

1 parę szlów

z uździenicami, używanych, ale w dobrym stanie, ma tanio na sprzedaż

Lewandowski,
Remontemarkt nr. 16.

Max Hohenstein,
ZŁOTNIK,
Olsztyn, ulica Górna nr. 8,
poleca się do wykonywania
REPARATUR,
nowych robót i rytowania,
jako i
zakupne złoto i srebro
po jak najwyższych cenach.

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, mającego chęć wyuczyć się dobrze krawiectwa przyjmie natychmiast

J. B. Dost,
mistrz krawiecki
Olsztyn, ulica Górna nr. 12.

Nową przesyłkę
damskich żakietów, dubel, krymer itd.,
damskich kołnierzy, kamgarn, krymer,
damskich płaszczy i paltotów
odebrałem i polecam takowe po **bardzo tanich cenach.**

Herrmann Cohn,

Górne przedmieście 9.

M. Janicki, Gdańsk.

Kantor: Hundegasse 60.

IMPORT. EXPORT.

Jedyny w Gdańsku hurtowny i wysełkowy katolicko-polski interes towarów kolonialnych,

specyalnie win.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko. Wszelkie załatwienia komisowe i spedycyjne uskutecznia się szybko i jak najtaniej. Podróżujących nie wysełem.

Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.) 21 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

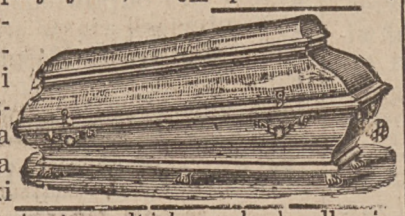

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknemi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd. Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla nieboszczków.

Fr. Sawitzki,
Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.) 12 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

NIESZPORY,

zbiór pieśni nabożnych, podczas nieszporów w dyecezyi warmińskiej używanych, wydaliśmy naszym nakładem. Egzemplarz 10 fen., 50 egzemplarzy 4,50 m., 100 egzemplarzy 8 marek.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej".

MEBLE!

Polecam moją fabrykę i skład mebli własnego wyrobu, w rzeczywiście **tylko rzetelnym** wykończeniu, po **jak najtańszych cenach.**

Skład mebli, luster i **towarów wyściełanych** każdego gatunku.

Garnitury pluszowe, pojedyńcze sofy itp. itd. **w najnowszych fasonach.**

Moje meble własnej fabrykacyi nie są do porównania z **taniemi gratami** często u innych polecanemi.

Olsztyńska fabrya mebli pędzona parą

G. Puttlitz, Olsztyn

ulica Dworcowa Bahnhofstr.) 18.
Z dworca po **lewej stronie** (proszę dobrze na to uważać.)

Andrzej Doliwa
mistrz krawiecki w Olsztynie
szosa Gutsztacka nr. 54.

poleca się do wykonywania wszelkich ubrań na miarę pod zaręczeniem za dobry krój i dobre leżenie.

Robota akuratna, ceny tanie.

Również wszelkie **wyporządzanie ubrań** wykonuję umiejętnie, szybko i za umiarkowaną zapłatą.

UCZNIA

w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast

J. Klein,
mistrz kowalski
Olsztyn, ulica Krzywa.

Mieszkam

Rynek nr. 24|25,

w domu mistrza rzeźnickiego **p. Skottke.**

Barth,
komornik sądowy (Gerichtsvollzieher).

UCZNIA

w naukę **piekarstwa i piernikarstwa** przyjmie zaraz

Leba,
mistrz piekarski
OLSZTYN, Speicherstr.

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie natychmiast drukarnia „Gaz. Olszt"

Aby uprzątnąć

wyprzedaję:

Jedno i dwuskibowe pługi
Parowniki dla bydła,
Maneże (rozwerki),
Krajacze buraków,
Walce zębate,
Grabie konne,

po tanich cenach i na odpłatę

Antoni Wolff
WARTEMBORK.

KALENDARZE

na rok 1898.

Maryański - - 60 fen.
Poznański - - 50 „
Katolik - - - - 50 „
Kopernik - - - 30 „
Nadwiślanin - 20 „

poleca drukarnia

„Gaz. Olszt".

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)